

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem poniedziałków wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Prenumerata exempl. na papierze kancelaryjnym wynosi 15 Sgr. ćwierćrocznie więcej od powyższej ceny. — Nie naszą będzie wina, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numery nie będą mogły być przesłane.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **G. Bielefeld**, kupiec w starym rynku pod Nr. 87., PP. **Krug i Fabricsius**, kupcy przy Wrocławskiej ulicy Nr. 11., Pan **Jakób Appel**, kupiec, przy ulicy-Wilhelmowskiej Nr. 9., Pan **M. Graetzer**, kupiec, na rogu Berlińskiej i Młyńskiej ulicy, kupiec Pan **Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., Pan **C. Preiss** przy Sapiieżyńskim Nr. 1., Pan **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., Pan **Karol Borchardt**, kupiec, na rogu Fryderykowskiej i Lipowej ulicy Nr. 19., kupiec Pan **Marcus Wongrowitz** na Chwaliszewie w domu Engla, i P. **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom wieczorem dnia poprzedzającego, o godzinie 4½.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. pocztę, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Talary.

Ważniejsze telegraficzne wiadomości podaje Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego o 12 godzin, a nieraz o dwie doby wcześniej niż wszystkie do Poznania nadchodzące gazety.

Poznań, dnia 30. Września 1857.

Ekspedycja Gazet W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń. 28. Września, o północy. — W tej chwili wyjechał cesarz do Weimaru.

Bombaj, 31. Sierpnia. — Times bombajski opisuje położenie rzeczy w smutnych kolorach. Delhi niezostały zdobyte. W Lahorze wybuchło powstanie. Komenderujący generał Spencer został tam zamordowany. Hawelok jeszcze znajduje się w Cawnpoor. W okręgach bombajskich, madraskich pokazują się symptomy powstania.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 27. Września. — Dzisiejszy Monitor donosi ze Sztutgardu pod d. 26. m. b., iż cesarza Napoleona odwiedzili cesarz Aleksander, następca tronu i następczyni tronu i że ich wzajem odwiedzili.

Cesarza przywitała ludność sztutgardzka z największym uniesieniem.

Marsylia, 26. Września. — Dzienniki genueskie donoszą, iż z Genuy zostali emigranci wydalen.

Rzym, 23. Września. — Kardynał Franzoni wrócił do Lionu, a układy z Piemontem odroczone.

Berlin, 26. Września. — N. królowa wróciła z Muskau.

Berlin, 29. Września. — Naj. Pan raczył nadać order orla czerwonego 2 kl. z mieczami na obręcz, generał majorowi Arnim. Order orla czerwonego 3 kl. z mieczami na obręcz, pułkownikowi Zastrow. Order orla czerwonego 3 kl. na pętlicy, pułkownikowi Le Blanc Souville, podpułkownikowi bar. Geyr von Schweppenburg, pułk. Walterowi i Croneck, jen lekarzowi Dr. Berger, podpułkownikowi Hanneken, pułk. Podewils i pułkownikowi Trenk.

Berlin, 27. Września. — Najj. Pan przybył tu przedpołudniem o godz. 10ej i był na uroczystości poświęcenia kaplicy gminy braci ewangelickich. Po tej uroczystości zwiedził fabrykę porcelany, odwiedził wielką księżną Maryę, odwodziła Leuchtenberg i pojechał do Charlottenburga, gdzie słuchał różnych referatów. Po obiedzie pracował król Jmć z prezesem ministerstwa, a wieczorem około godziny 7ej wrócił do Berlina, gdzie stanęła Najj. Pani w powrocie z Muskau. Najj. Państwo po reprezentacji w domu opery wyjechali pociągiem nadzwyczajnym do Poczdamu i stanęli tu w zamku Sanssouci.

Z Darmstadu piszą pod d. 26. Września. Najj. cesarzowa rosyjska wyjechała dziś po południu wraz z królową grecką do Sztutgardu. Najj. cesarz i cesarzowa rosyjscy wrócą w poniedziałek d. 28. b. m. do Darnszadtu.

Piszą z Sztutgardu pod d. 26. Września. Cesarz Napoleon przybył tu wczoraj wieczorem krótko przed 5. godziną. Od dworu kolei do zamku wojsko utworzyło szpalę. Król ozdobiony wielką wstęgą legii honorowej i książęta domu królewskiego powitali gości. Gdy cesarz z królem wsiadł do pojazdu, muzyka wojskowa zagrała »Partant pour la Syrie« i podczas tej melodyj pojazd zamknęty szybko przejechał do zamku. Ludność liczna powitała milczeniem cesarza Francuzów, jak powiada Frankfurter Journal i tylko tu i owdzie dały się słyszeć głosy *vive l'empereur*. Gdy król swego dostojnego gościa zaprowadził do pokoiów dlań przeznaczonych i tam go pozostawił,

przybył po upływie pół godziny cesarz Aleksander i oddał wizytę cesarzowi Napoleonowi, która trwała godzinę. Po rozmowie udali się obaj cesarze Ludwik Napoleon ozdobiony orderem s. Andrzeja, Aleksander orderem legii honorowej, na obiad familijny do komnat królowej. I tu cesarz rosyjski dawał pierwszeństwo cesarzowi Napoleonowi. Ludwik Napoleon prowadził królową wirttembergską, cesarz Aleksander królową holenderską do stołu. Książę Murat, jako krewny cesarza był także przy stole królewskim. — Orszaki dworu zasiadły do stołów na sali marszałków.

Najświeższe wiadomości. — Gdy jedne dzienniki niemieckie niepokoją się zjazdem dwóch cesarów, drugie tymczasem tłumaczą go pokojowymi intencjami. Mówią, że cesarz Francuzów stara się na drodze pokoju tę zyskać powagę w sprawach politycznych, jaką miał Napoleon przewaga broni. Podstawa do powagi jest we Francji silna, armia lądowa i morska. Francja w skutek wypadków zeszła do rzędu niższego i głos jej był słabym w sprawach politycznych, dziś równie w skutek wypadków stawia między narodami w pierwszym rzędzie, a panujący nad nią niezasypia żadnej sposobności, aby wpłynąć swój wywierac i rozszerzać we wszystkich niemal kwestjach świata. Austriackie dzienniki z początku chorem odezwali się przeciw zamiarom zjazdu, dziś nawracają i mówią, że widzą w sztutgardzkim zjeździe utrwalenie pokoju. Artykuł w Ost-Deutsche Post widocznie wypłynął z urzędowego natchnienia, gdy mówi: osobisty zjazd monarchów poczytywanym był zawsze i słusznie za popieranie i uświęcanie dobrego porozumienia. Z tego to powodu tłumaczyć sobie możemy, iż na ten zjazd tak w Berlinie jakoteż Wiedniu i to w kołach znających sprawy, patrzą z większą spokojnością i nieobjawiają podejrzeń, jakie wynurzać podobają się niektórym patryotom mającym zbyt rozpaloną wyobraźnię. Na zjeździe tym się nie skończy, owszem jest to początek całego szeregu spotkań i uprzejmości, z jakimi wzajem występować będą w krótkim czasie potężni monarchowie. — Ponieważ napomknęliśmy to o spotkaniu się, dotyczące widzenia się cesarza austriackiego z rosyjskim w Wejmarze, przeto interdykt wyrzeczony na Austrię przez prasę francuską będzie zapewne z niej zdjęty.

Dzienniki angielskie roztropnie unikają rozpraw, o zjeździe sztutgardzkim, z niemają przeto ciekawością wyglądają pierwszego artykułu wstępnego Timesa; co powiedzą o tym inne dzienniki angielskie, łatwo odgadnąć, sądząc po większej ich konsekwencji od Timesa, a mniejszej bystrości dyplomatycznej. Równie ten główny organ angielski przemilcza o sprawie wyborów multanckich i wołoskich, ale mniejszy dziennik Advertiser już woła: otoż mamy owoce, zjazdu osbornskiego! Otoż wypadki rządu osobistego! Jest to przytyk księciu Albertowi, iż się miesza do rządu. O sprawie holenderskiej dosyć trafne są zdania prasy angielskiej. Morning Chronicle powiada, że nie chodzi tu o większą lub mniejszą wolność polityczną, tylko po prostu, czyli ta prowincja ma stać się niemiecką lub duńską. Stany niechciały okupić utraty godności narodowej większą swobodą polityczną. Mimo to, niektóre dzienniki niemieckie uważają sprawę holenderską za straconą, gdy Niemcy zdają się powierzać tę sprawę układowi, jaki ma być zawarty między stanami holenderskimi i koroną duńską.

Co się tyczy manifestacji ze strony Rosji i Francji pod względem sprawy holenderskiej, o tej mowy nie będzie, gdyż postanowiono zjazd cesarzy w Sztutgardzie uważać za skutek uczuć pokojowych i zgody, a milczeć o ważnych sprawach świata.

Wiadomości z Indji wyczerpały się, Times więc zwraca uwagę na

Chiny i doradza pokój z tem państwem niebieskiem. Uważa Chińczyków za grzecznych ludzi, którzy bynajmniej niemyslą korzystać z kłopotów Anglii, na jakie ją powstanie indyjskie naraża. Są to głowy spekulacyjne, a Chińczycy, którzy wyrachowali, iż z prowadzenia wojny żadna suma nie wypadnie. Z takimi więc ludźmi łatwo się porozumieć, ponieważ interesa obu narodów są jednakowe; Anglicy pragną kupować herbatę, a Chińczycy ją sprzedawać.

Prasa francuska poczytuje kwestyę połączenia Księstw Naddunajskich za załatwioną. Jeszcze tylko jedno niedostaje, to jest wyznaczenie księcia panującego dla państwa Dako-Rumunskiego. O tem podobno miano radzić na zjeździe sztutgardzkim. Wiadomą jest rzeczą, iż Anglia przystała na połączenie Księstw na zjeździe osbornskim. Anglia dziś na wszystko przystaje, tak ją sprawa indyjska zmięczyła. Czy ją w przyszłości siopisowie dalej mięczyć będą, czyli też dadzą jej odetchnąć, to jest zagadnieniem czasu obecnego. Sądzimy przecie, iż lekarze nad słabością się naradzają.

Sztutgard, 27. Września. — Cesarz Napoleon oddał dwie wizyty w willi następcy tronu, cesarzowi Aleksandrowi i następcy tronu, potem król powiolił swego dostojnego gościa do swoich stadnin w Weil, Schärnhäusern i Klein Hohenheim i śniadał z nim na małym zamku Weil. Cesarz zaś Aleksander z następcą tronu, księciem Fryderykiem i księciem Augustem wirttembergskimi i księciem Aleksandrem heskim pojechali na polowanie do parku Solitude. Dla wszystkich dostojnych gości wyprawiono obiad w królewskiej Wilhelmie, której ogrody rzęściecile iluminowano. Po obiedzie udał się cesarz rosyjski z następcą tronu na stacyę Feuerbach, aby ztamtąd cesarzową rosyjską odprowadzić do willi następcy tronu, dokąd później przybyła cała królewska rodzina wraz z dostojnymi gośćmi na powitanie Najj. cesarzowej rosyjskiej i królowej greckiej. Wieczór u królowej niderlandzkiej zakończył uroczystości dworskie tego dnia. W przejeździe do Weil użył Ludwik Napoleon otwartego pojazdu, a po południu przechadzał się po mieście trzymając się pod pachę z przydanym sobie generałem Bauer.

Szwecya i Norwegia.

Ze Sztokolmu donoszą 14go, że od kilku dni istnieje już rząd tymczasowy szwedzko-norwiedzki, składający się z 20tu członków, po połowie z każdego kraju. Pierwsze posiedzenie rządu tymczasowego lubo nie skompletowanego, odbyło się 14go, pod przewodem Günthera, wybranego losem na pierwszy tydzień. Nazajutrz 15go rząd tymczasowy wykonał miał przysięgę przed Stanami, które się już naradzają nad tą nową formą rządu. Stan miejski zaczyna stawiać opór nominacyi królewicza na rejenta, jako sprzeciwiającej się konstytucyi.

Dokumenta dotyczące się zaprowadzenia rządu tymczasowego, których treść znana była dotąd z depesz telegraficznych, brzmią następnie w całej osnowie:

I. «Łaskawe obwieszczenie JKMei względem tego jak rządy kraju podczas choroby JKMei aż do dalszego rozporządzenia sprawowane być mają. Dan w zamku Tullgar 11. Września 1857.

My Oskar z Bożej łaski itd. czynimy wiadomo, iż niemogąc obecnie dla słabości zdrowia zajmować się sprawami rządu, na jak długo przeszkoda ta sprawowania przez Nas samych władzy królewskiej istnieć będzie, rządy naszych połączonych królestw powierzone być mają w Naszym wysokim imieniu radzie państwa, złożonej z członków szwedzkich i norweskich po równej z obu stron liczbie, pod nazwą: *Tymczasowy rząd Szwecyi i Norwegii*, jak to przepisuje §. 7. aktu państwa zgodnie z §. 40 formuły rządu szwedzkiego i §. 41 ustawy zasadniczej norweskich, na przypadek podobny, a to aż do dalszego postanowienia; na mocy czego wszyscy Nasi wyżsi i niżsi urzędnicy i wszyscy nasi wierni poddani obowiązani są słuchać i posłuszeństwo okazywać temu wszystkiemu, co ten rząd tymczasowy w naszym wysokim imieniu nakaze i zarządzi, aby było dokonane i dopełnione.

II. «Łaskawe pismo JKMei do stanów państwa, dotyczące się rządów państwa podczas choroby króla JLe. Dan w zamku Tullgar 11. Września 1857.

Kiedyśmy dla polepszenia Naszego zdrowia od niejakiemu czasu nadwierzzonego, w dniu 22. Czerwca wybrali się w podróż z naszej stolicy, żywiłymi nadzieję, że wkrótce za odzyskaniem sił będziemy mogli podjąć w zupełności sprawowanie Naszego królewskiego zawodu. Wszelako niepodobało się Wszelchmocnemu, aby nadzieja ta przyszła do skutku. Kąpiele brane na zachodnich brzegach państwa nie miały pożądanego wpływu na przywrócenie naszego zdrowia, i przeciwnie, ciągła choroba niedozwala Nam oddać się teraz czynnościom rządowym, a zarazem o ile wolno Nam za zdaniem naszych lekarzy ufać w odzyskanie zdrowia z pomocą Bożą, potrzebujemy niezbędnie na dłuższy czas uwolnić się bez przerwy od wszelkich trosk publicznych. Spowodowani zatem jesteśmy, rządy obu połączonych królestw powierzyć w imieniu Naszym aż do dalszego postanowienia radzie państwa złożonej z członków szwedzkich i norweskich.

Tak więc wypełniwszy to co prawa istniejące przepisują, niepuszciliśmy z uwagi niedogodności i wątpliwości jakie się mogły wywiązać z takiego składu formy rządowej, a które powszechnie uznawano. Odnosnie do tego, i gdy zdrowie Nasze zdaniem lekarzy nie dozwoli Nam poświęcić starania Nasze sprawom rządowym, przynajmniej przez ciąg jednego roku, czyli przez czas taki, po upływie którego prawa zasadnicze królestw połączonych, na przypadek gdyby król niemógł przez tak długi czas zajmować się sprawami państwa, pozostawiają sajmowi przedsięwzięcie takich środków w celu zarządu krajem, jakie za najpożyteczniejsze uznaniem będą; — poczytaliśmy za stosowne, mając na to wzgląd w okolicznościach zachodzących, że żadne przeszkody nie sprzeciwiają się wykonaniu pomienionego prawa pozostawionego reprezentacyi obu krajów za zezwoleniem króla, nie czekając na ostateczny termin w ustawie zasadniczej wyrażony, aby spowodowani będąc Naszą królewską powinnością i pieczęcią około dobra połączonych królestw, które było zawsze podstawą Naszego postępowania, zwrócić uwagę stanów na potrzebę i konieczność, by sprawowanie przez nie same rządów kraju na czas, w którym Nasza choroba czyni to Nam wzbrania, urządzić w sposób odpowiedni bardziej wymaganiom okoliczności niż rząd tymczasowy przez Nas powołany i lepiej od niego zastosowany tak do wewnętrznych jako i zewnętrznych stosunków obu królestw; i ku temu celowi, ufnie że znajdziemy pomoc u stanów państwa, pragniemy nieprzerwaną pomyślnością ukochanej ojezyny, na którą to pomyślność zawsze ośmielamy się liczyć, przewidując jedynie, że przedstawienie

w tym samym zamiarze przesłane dziś sejmowi norweskemu zjedna sobie tam przyjęcie; proponujemy więc łaskawie stanom państwa, aby ukochany Nasz syn królewicz Jmć w imieniu naszym sprawował rządy kraju wedle przepisów rządzenia, a to zaim My sami z potężną pomocą Bożą nie będziemy znowu w stanie objąć napowrót rządów.

Francya.

Paryż, 24. Września. — Wznowienie tegoroczne jest pod względem ilości i dobroci wina nader pomyślne.

— Natłok pretendentów do medalionu s. Heleny jest tak wielki, że jeszcze głoski A. nie skończono.

— Cesarz dziś stanął w Strasburgu. Mówią, że cesarz 29. m. b. wróci do obozu pod Chalons.

— Polityka francuska zdaje się znajdować upodobanie w Kopenhadze. Hr. Walewski otrzymał wielki krzyż orderu duńskiego Lwa.

— Dziś dopiero hr. Walewski udał się do Strasburgu, aby ztamtąd towarzyszyć cesarzowi do Niemiec.

— Rząd francuski jest gotów wysłać marynarzy do Pondichery.

— Ostatnie raporta z obozu pod Chalons donoszą, iż cesarz nader był zadowolony walecznością i dziarskim wystąpieniem wojska, okazaniem w różnych obrótach.

Paryż, 25. Września. — Cesarz, jak donosi Monitor, stanął wczoraj o 7 godzinie i 20 minut wieczór w Strasburgu w towarzystwie generała dywizji de Failly, generała brygady Fledry, pierwszego swego koniuszego, i księcia Murat, oficera służby, przyjmowany na dworze kolei żelaznej od doradcy 6ty dywizji, generała Reibell, od prefektów, maira, i rady gminy miasta. Potem dosiadł cesarz konia i odbierał przegląd wojska. Wszędzie ludność okazywała mu zapał i szczerą przychylność.

— Ostatnie urzędowe depesze o podróży cesarza tu doszły, donoszą, że po śniadaniu, które przyjął u wielkiej księżnej Stefani Badenskiej, puścił się do Sztutgardu.

— Patrie poświęca znowu zjazdowi w Sztutgardzie artykuł, noszący tytuł: *Réponse au journal de francfort sur l'entrevue de Stutgart*. Wedle tego dziennika półurzędowego bezzasadną jest obawa, jaka się objawia w Wiedniu, bo w Sztutgardzie wyjdą uchwały, zachowujące na przyszłość Europie pokój i mające ją chronić od rewolucyi. Patrie sądzi, że Francya, Rosya i Anglia są w tej mierze zgodne, a Niemcy winne się raczej z tego cieszyć a nie kłopotać. Chociaż Patrie głosi pokój, nieraz wyraża się w sposób, który się w Wiedniu nie może podobać. Naśmiewa się bowiem z Austrii, która się odłączyła w sprawie Księstw Naddunajskich od Francyi, Rosyi, Prus i Sardynii, bo sądziła, że w Anglii znajdzie sprzymierzeńca. Zjazd w Osborne rozwiązał atoli te nadzieje i Anglia pozostała wiernym sprzymierzeńcem Francyi. Co atoli w Wiedniu większe wzniesie obawy, to są słowa, które Patrie przytacza o Włoszech. Dziennik ten mniema, że żurnal frankfurcki stawia pod wyłączną kompetencyą austriackiej armii kwestyę włoską, i przeczy, żeby Austriya miała prawo wyłączania jej z pod narad Europy. O kwestyi włoskiej, jak Patrie twierdzi, nie będzie mowy w Sztutgardzie, ale podług niej, gdy przez zjazd sztutgardzki sprawy Europy bardziej jeszcze zapewnione będą i bardziej rewolucya się utrudzi, niż to mógł uczynić układ paryski, sprawa włoska lepiej się rozwiąże przez moralną siłę zjad wynikłą, niż przez armię austriacką.

— W sprawie kolei żelaznej północnej orzekł sąd przysięgłych rzonych: Parat uznany za niewinnego; obu podskarbiów Grelleta i Carpentiera i sługę biurowego Guerin uznał za winnych złodziejstwa akcyi.

(Kor. Cz.) Czytający dzienniki mężczyźni, szukają w nich dzisiaj przede wszystkim stanu giełdy, a kobiety z gorączkową ciekawością zagłębiają się w rozmaitościach. Chorowita ich wyobraźnia znajduje rozrywkę w doniesieniach opisujących samobójstwa, morderstwa i najpotworniejsze zbrodnie, wyjęte z naszej przekwitałej cywilizacyi. Te usposobienia charakteryzujące czasy nasze, zasługujące na uwagę, albowiem pokazują smutne symptomy duszy i są świadectwem, jeżeli nie upadku, to przynajmniej obłąkania moralnego.

Tą razą ponijamy wpływ giełdy na charakter i obyczaje tutejsze, a pokrótce zastanawiamy się nad samobójstwem, należącym do najciekawszych faktów zamieszczanych w kolumnach dziennikarskich pod tytułem rozmaitości. Liczba samobójstw coraz więcej się zwiększa. Smutna ta i nieszczęśliwa dążność ściagała na siebie uwagę tutejszej akademii medycznej, i z tego powodu w r. 1848 naznaczyła za przedmiot pracy konkursowej, wykazanie przyczyn wpływających na samobójstwo. Dzieło Ludwika Bertranda uwieńczone zostało i niedawno wyszło z druku. Jakkolwiek autor postanowił sobie uważać to ważne i ciekawe pytanie w stosunku do teologii, filozofii, medycyny i prawodawstwa, przecie nie wywiązał się należycie z założonego zadania, i zdaje mi się, że akademia uznała daleko więcej dobre jego chęci aniżeli zasługi. Nie jest celem naszym wdąć się w rozbiór szczegółowy dzieła i wykazywać wszystkie jego sprzeczności i błędy w jakie na nieszczęście obfituje. Poprzestajemy na przytoczeniu następującego wykazu statystycznego. W roku 1819 liczba samobójstw wynosiła we Francyi 4583, w 1850 r. 3596, a w 1851 r. 3598.

Liczbę powyższe wymownie świadczą o wielkości złego i o chorowitem usposobieniu naszych społeczeństw. Wiele bardzo przyczyn rozlicznych wpływa na samobójstwo. Powody moralne i fizyczne wprawiają człowieka w tragiczne i smutne zarazem usposobienie pogardy życia i zaniżowania śmierci. Wszystkie niemal passye rządzące sercem ludzkim w gorączkowej swęj jednostajności, wywołują stan chorobliwy, nie umiejący dosyć sił do znoszenia cierpień świata. Słabościom moralnym towarzyszy zwykle słabość zdrowia, dla tego przyczyny wpływające na samobójstwo, są bardzo skomplikowane i do tego czasu stanowią najtrudniejszy przedmiot psychologii i filologii.

Podania statystyczne bardzo niedostateczne są, a klasyfikacya faktów taktów tak jest wątpliwą i niezupełną, iż na nich nie można oprzeć żadnych pewnych twierdzeń i wniosków. Pomimo tej nieświadomości, jednakże doświadczenie i historia nas uczy, iż samobójstwa mają tylko miejsce w pewnych warunkach socyalnych. Pomiedzy ludami młodem i barbarzyńskimi miłość życia jest wielką i potężną, dla tego rozpacz rzadko znajduje przystęp do ich dusz, a samobójstwa prawie są nieznanne. Prości sercem i umysłem nie targają się na swe jestestwo i nie przyspieszają sobie śmierci. Choroba ta powstaje i rozwija się z postępem cywilizacyi. Balbi uderzony tym

faktem, twierdzi, iż we wszystkich krajach w miarę wzrostu oświaty zwiększa się liczba samobójstw. Z tego powodu rozprawiano wiele w naszych czasach o szkodliwości nauk, a zwłaszcza o zgubnym wpływie wykształcenia na klasy niższe. Jakkolwiek oświata źle skierowana szkodzi obyczajom i odnatura niejako człowieka, to przecież obok niej istnieją inne wpływy równie potężne i ogólne. Z postępem cywilizacji wszystkie stosunki moralne i socjalne przybierają charakter sztuczny i skomplikowany, dla tego uczucia proste i naiwne zacierają się, a na ich miejsce wstępują wyrafinowane potrzeby i wyobrażenia.

Najwyższe i najsilniejsze uczucie jakim jest miłość życia z cywilizacją, przekształca się i zmienia. Każde uczucie przechodzi przez rozmaite fazy odpowiednie usposobieniom religijnym, moralnym i politycznym, a ich historia nas zajmuje, gdyż odsłania nam najciekawsze i najpoufniejsze strony człowieczeństwa. Chcąc sądzić o zdrowiu moralnem społeczeństw, właściwiej jest badać, jakie w nich panują wyobrażenia o życiu, albowiem skoro słabnie instynkt zachowawczy w człowieku, a w miejsce miłości życia, występuje rozpacz i zwątpienie, natenczas zrywa się harmonia sił moralnych, a wskutek tego następuje stan gorączkowy i chorobliwy.

Według podania Plutarcha istniała w Aleksandrii za czasów Antoniusza i Kleopatry akademія współumierających, która starała się wyczerpnąć wszystkie rozkosze życia, a potem umrzeć najłagodniejszą o ile można śmiercią w dniu wyznaczonym. Kleopatra jako członek tej akademii przemysliwała nad truciznami mogącymi nie tylko umniejszyć bóle człowiekowi, ale nawet śmierć zamienić w rozkosz. W naszych czasach rolę tej akademii odgrywają romanopisarze i autorowie sztuk teatralnych. Głównem ich zadaniem jest zatrzeć wszystkie szlachetne popędy duszy i zniszczyć naiwności uczuć. Literatura i teatr przedstawiają samobójstwo nie jako wypływ zezłatojowanej namiętności, lecz jako prawo wrodzone człowiekowi i zalecają go jako najszczytniejszy objaw samodzielności i wolności.

Nie możemy na poparcie naszego zdania przytoczyć wiele przykładów, lecz kilka takich wystarczy do pokazania o ile literatura nowoczesna jest fałszywa i zgubna. W Indyanie romansie pani Sand Ralf przemawia w następujących słowach do Indiany: „Powróćmy do Boga który nas wypędził na tę ziemię niedoli i smutku, na tę dolinę łez, lecz który bezwzględnie nie odmówi nam przyjąć do siebie, skoro znękani i osłabieni żądać będziemy od niego łaski i litości. Bóg, jakiego oboje czcimy, nie byłby przeznaczył człowieka na tyle nieszczęść, skoroby go nie obdarzył instynktem, mogącym go od takowych uwolnić. Najgłówniejszą wyższość człowieka nad zwierzęciem stanowi według mego zdania możność wyszukania środka uwalniającego go od tych nieszczęść — a środkiem tym jest samobójstwo.” „Kiedy sobie pomyślę, mówi bohater dramatu Aleksandra Dumasa pod tytułem Antony, iż jedna chwila decyzji może mnie uwolnić od tego piekła w jakim żyję, a po krótkim wzruszeniu, szaleństwie, nastąpi spoczynek nicości, od którego jeżeli zechcę, potęgą nawet samego Boga wstrzymać mnie nie może — dla czegoż go nie pragnę? I czyż jedno tylko słowo mnie wstrzymuje? Samobójstwo! Kiedy Bóg zrobił z ludzi loteryę na korzyść śmierci i kiedy każdemu z nich udzielił tyle tylko siły, ile jest potrzeba do zniesienia pewnej i ograniczonej liczby nieszczęść, powinien był przewidzieć, że człowiek upadnie pod ciężarem skoro takowy przechodzić będzie jego siły.” Chatterton w dramacie Alfreda de Vigny po wykazaniu swego prawa do śmierci, wznosi do niej następujący hymn: „O śmierci aniele zbawienia jakże jesteś słodką! Bardzo słusznie uwielbiałem cię od dawna, lecz nie miałem siły do twego zdobycia.”

Może literatura nowsza nie jest rzeczywistym obrazem usposobień i obyczajów, może nie maluje dostatecznie serca i namiętności ludzkich, lecz nie olega wątpliwości, iż wyraża chorowity stan wyobraźni, i wpływa zgubnie na takową. Teorie powyższe o samobójstwie pojawiają się tylko w wiekach zepsucia i osłabienia sił moralnych i fizycznych. Wówczas kiedy zdroj życia tryska czysto i swobodnie, uczucia są naturalne, prawdziwe a dla tego i silne. Homer nie opiewał pogardy życia i nie wkładał w usta swych bohaterów prawa do śmierci. W Odysei opowiada następującą rozmowę w piekle pomiędzy Achillesem a Ulysesem. Achilles, mówi Ulykses, szanowany byłeś dawniej jako bóg pomiędzy żyjącymi, a teraz rozkazujesz umarłym, nie powinienem więc żałować życia. Na to odpowiada Achilles: nie staraj się mnie pocieszać Ulysesie ze śmierci, wolałbym być nędznym wyrobnikiem i ciężko pracować u jakiegoś pana biednego, coby nie miał czem mnie żywić zawsze, jak rozkazywać tutaj ceniom bez życia. — Droga była miłość życia bohaterom greckim i nie wstydziła się wyznawać tej słabości — a jakkolwiek czule rozstawali się z tym światem, nie byli przecież podłymi — owszem budzą w nas dla tego żywą sympatję.

Trzy ujmujące postacie teatru greckiego Antygona Sofoklesa, Ifigenia i Polyxena Euripidesa umierając w kwiecie wieku, nie udają odwagi lub gorączkowej rozpacz, nie pogardzają swą młodością i nadziejami a jakkolwiek wszystkie trzy płaczą, wszystkie trzy znoszą z rezygnacją wyroki swego losu. Ajaka Sofoklesa w ostatnich chwilach zgonu chociaż woła: o śmierci! o śmierci przyblywaj i zlituj się nademną! przecież żegna się po raz ostatni z pięknym blaskiem dnia, ze słońcem, z ziemią rodzimą, z Salamis siedzibą swych przodków, z Atenami drugą swą ojczyzną, z rzekami i z źródłami i z polami trojańskimi. Didona opuszczona przez Eneasza widząc, że zgasa dla niej wszelka nadzieja, z głębokim smutkiem wyrzekła: Umierajmy, gdyż zasłużyłam na śmierć. Starożytni w czasie swego zdrowia moralnego i fizycznego, posiadali głębokie uczucia sztuki i natury. Zmysł ich ostateczny i moralny razła wszelka namiętność posunięta do ostateczności. Woleli przekształcić człowieka, aniżeli go odczłowieczyć. Wówczas kiedy Niobe po stracie swych czternastu dzieci wpada w rozpacz, przestaje być natenczas przedmiotem sztuki, a poezja przemienia ją w skalę. Wówczas kiedy Hekuba spotyka na brzegach Tracji zwłoki Polydora ostatniego z swych pięćdziesięciu dzieci traci natenczas charakter kobiety i królowej. Pierwsi dopiero stoicy i epikurejczycy umierali w skutek zasad teoretycznych i wyrozumowań. Lecz wtenczas kiedy Seneka wkładał w usta bohaterów swych sztuk nauki o prawie do śmierci a samobójstwo uważał za wyrok mądrości boskiej, natenczas obyczaje rzymskie się psuły, a *taedium vitae* dostatecznym było powodem do opebrania sobie życia.

Historia literatury wymownie świadczy, iż w miarę tego jak słabną w społeczeństwach uczucia proste i naturalne, powstają natomiast żądze sztu-

czne i fałszywe, a z nich wyradza się samobójstwo. Prócz tych przyczyn w naszych społeczeństwach działają jeszcze inne wyższe i ważniejsze. Chryzostom pierwszy poczytał samobójstwo za grzech, gdyż pierwszy postawił człowiekowi za wzór doskonałość boską. W skutek osłabienia ducha religijnego następuje poniżenie godności osobistej, refleksya bierze przewagę a z nią występują wszystkie katusze zwątpienia. W podobnym stanie waha się człowiek i na podobieństwo Hamleta mówi do siebie: „Umrzeć, spać — Spać? marzyć może? o czyż to nas wstrzymuje?”. Komuż znane są marzenia podczas tego snu śmierci, skoro zostaniemy оголосzeni z powłoki śmiertelnej? Po za życiem cóż się znajduje? W chwilach tej czarnej melancholii pierwsza lepsza fatalna okoliczność łatwo może podnieść wolę, spowodzić decyzję i rękę samobójczą pokierować do odebrania sobie życia. Jeżeli po za grobem panuje nicość po cóż przywiązywać się do świata? czyż chwilowe i zmienne przyjemności potrafią wynagrodzić lata trudów i niedoli? a jeżeli Bóg to przebaczy w swej łasce przenajświętszej, a czytając w duszy naszej usprawiedliwi nas i zapomni o naszych przewinieniach.

Przyczyny pewnej części moralnej i zarazem środki przeciwko niej św. Chryzostom podaje nam w następującym przykładzie. Stagir kołatany niepokojem duszy, szukał ulgi w życiu zakonnem lecz i tam nie mógł znaleźć raz utraconej swobody myśli. Stan jego nieszczęśliwy rodził boleść i narzekania, którym będąc święty Chryzostom przytomny odezwał się do niego w następujących słowach: „Przygro ci zapewne Stagirze skoro widzisz wielu ludzi co byli prześladowani przez ducha smutku, wtenczas kiedy pędzili życie w zabawach i rozkoszach a natychmiast wyzdrowieli, skoro się ożenili i mieli dzieci, kiedy ty zaś pomimo postów, bezsennych nocy i wstrzemięźliwości zakonnej nie możesz znaleźć ulgi dla swych nieszczęść.”

Wielka i święta prawda! Miłość tylko i nadzieja potrafi ożywić duszę i zapewnić jej spokój. Potrzebna jest człowiekowi do szczęścia familia, a tem samem możność pokochania tego wszystkiego, co jest wielkiem i wzniosłem. W wiekach, w których się objawia samobójstwo, węzły rodzinne albo są potargane albo zaczynają się chwiać. Ludzie tracą iluzję i pomimo przyjemności, robak niepokoju gryzie ich sumienie nie przestając na nich wołać: używajcie! a ci im więcej brną w rozkoszach, tém więcej znajdują goryczy i rozpacz.

Nie powątpiewam o cywilizacji naszej, a tem mniej chcę posądzać społeczeństwa nasze o brak zupełny uczuć naturalnych, religijnych i rodzinnych. Lecz nie ulega wątpliwości, iż literatura i teatr pracują bez przerwy i z wielką usilnością nad wywołaniem serca i nad zatruciem duszy. Cała generacya wychowana na wzorach podawanych i zalecanych przez nie, sfalszowaną ma wyobraźnię i prawie jest niezdolną do zakosztowania istotnego piękna i zamilowania prawdziwego dobra. W usposobieniu gorączkowem w jakim się nowsze społeczeństwa znajdują najmniej często przykrość powoduje śmierć, a samobójcy przybierają nieraz pozy bohaterów sztuk teatralnych lub romansów.

Może być, że społeczeństwa nasze żyją niekonsekwentną i daleko lepszą są aniżeli ich objawy literackie. Lekceważenie życia dowodzi o potęgę złego i o wielkie rozdarcie moralnem. Im dłużej publiczność rokoszować się będzie w teatrach i w rozmaitościach dziennikarskich, tem mocniej odejdzie od prawdziwej drogi i tem silniej zatraci poczucie piękna i dobra. — Fałsz, sztuczne mody i konwencyonalności zastępują obyczaje proste i kto wie czyli z czasem nie zapragnie cyrków i nie zechce szukać rozrywki w jakichś bojach krwawych.

Indye.

Dzienniki londyńskie z 17. nie zawierają jeszcze własnych korespondencyj z Indyj, lecz doszły już dzienniki anglo-indyjskie z 15. Sierpnia z Bombaju, a z dnia 8. z Kalkuty. Nacechowane są one niespokojnością i obawą, a względem rządu kompanii indyjskiej wielką niechęcią. Englishman mówi, że wszystko co ma donieść jest pełne smutku, wyjąwszy bohaterstwa żołnierzy angielskich. Na czele ich stoi generał Havelock, który pod żarem słońca lipcowego odbył 126 mil, pobił cztery razy daleko większą armię Neni Saiba i zabrał mu 24 dział. Kiedy wszedł 17. Lipca do Cawnpore, okropny widok przedstawił się oczom Anglików. Miasto, jedno z najbardziej kwitnących, zamieszkałe przez bogate rodziny angielskie i wielu wysłużonych urzędników kompanii, wyglądało jak ruina krwią zbroczona! 28 oficerów, 190 żołnierzy z 84. pułku piechoty, 70 żon oficerów i urzędników, 120 kobiet i dzieci żołnierskich i około 400 cywilnych mieszkańców chrześcian wymordowano w tem mieście. Podwórzu domu, w którym mieszkał Nena Saib, podobne było do bagniska ze krwi. Wielka liczba kobiet i dzieci, które po kapitulacji zachowano przy życiu, aby je na większe okropności niżeli śmierć narazić wymordowana została w przeddzień przybycia generała Havelocka. Kobiety obnażone i ścięte znalezione w studni, a dzieci stracone za niemi. Cztery osób eudem prawie ocalało, jak gdyby na to tylko, aby przez opowiedzenie tych okrucieństw rozniecić zemstę w Anglikach. Po krótkim wypoczynku, generał Havelock ruszył dalej, spalił po drodze Bithur, dognął nieprzyjaciela 29. Lipca, pobił go ponownie i 30. znajdował się w Bupir na 16 mil od Cawnpore; spodziewano się że 31. dojdzie do Lucknowa. Według urzędowych jednak doniesień, cofnął się do Cawnpore, aby chorych i rannych pomieścić i zdobyte działa zabezpieczyć. Aby się dalej posunąć czekać on musi na posiłki, gdyż cholera bardzo szeregi jego przerzedziła.

Redaktor dziennika indyjsko-angielskiego Englishman jedzie do Anglii ze skargą do parlamentu na samowolne postępowanie rządu indyjskiego, który nie tylko dla Indian był nieznosnym ale staje się nieznosnym dla samych nawet Anglików mieszkających w Indjach.

(Cz.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 29. Września. — Lubo zapowiedziały dzienniki, że w dniu 10. Października na uroczystości otwarcia kolei żelaznej z Krzyża do Kistrzyna i mostów na Wiśle przybędzie król Jmość, jednakowoż dowiadujemy się z pewnego źródła, że uroczystości okazałych niebędzie, ponieważ król Jmość wymówił się z nich mając na uwadze, iż cholera uo na matęca przestrzeniach, panuje jednak po niektórych okolicach pruskich i smutkiem i niepokojem nabawia umysły wiernych poddanych. Sprzeciwia się więc to uczuciu J. kr. Mci, brać udział w okazałych uroczystościach, kiedy niejedna rodzina okrywa się żałobą.

Kościan, 26. Września. — W naszych okolicach wzmaga się pascenictwo. We wielu miejscach założono pasieki wedle metody Dzierżona i znaczne ztąd odnoszą korzyści. Tak jeden włościanin z jednej kuszki zyskał 10 kwart miodu, kwartę płacono mu po 15 sgr. a prócz tego miał 6 funtów wosku. Tak jedna kuszka przyniosła mu 8 tal., bez żadnego zachodu. — Z obozu raco-ckiego, gdzie więźniowie byli umieszczeni pracujący nad osuszeniem bagien obrzańskich odszedł już transport jeden na kolei żelaznej napowrót do zakładów karnych. Większa część pozostała na miejscu, bo czas suchy nadzwyczaj sprzyja robotom. Szef ministerstwa rolniczego pan Manteuffel, p. naczelny prezes Puttkammer oglądali w towarzystwie landrata p. Madai kanał bity pod Siekówkiem, pod Racotem, tudzież przedmioty ściągające się do kultury krajowej. Obecni także byli dziedzice panowie hr. Potworowscy, Żółtowski i Czarnecki.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Nr. 25ty „Ruchu Muzycznego” wyszedł z druku i zawiera: Korsarz, balet w pięciu obrazach; Trzy popisy muzyczne (koncert w zakładzie naukowym męzkim p. Jurkiewicza); Raptularzyk podróży i Kronikę zagraniczną.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 29. Września 1857.

Zyto (wępel po 25 szefli) przy wielkim odbycie, znacznie spada, na Październik Listopad 36—35½—½—¼ pl., na Listopad Grudzień 37¼—37—½ pl., na Grudzień 37½—½ pl. i pien., na wiosnę 41¼—41 pl.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Pozna-
niu odebrała:

Bartoszewicz, Znakomici mężowie polscy w 18tym wieku. 3 tomy	Tal. Sgr.	6 20
Orzelski, Bezkrólewia, ksiąg ośmioro czyli dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta r. 1572 aż do 1576. 3 tomy		6 20
Hejdensztejn, dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594. 2 tomy		4 15
Łubieńskiego pisma pośmiertne; zawierają: Droga do Szwecji 1593. Rozruchy domowe od r. 1606 do 1608		2 7½
Rzewuski, hr., Pisma. 6 tomów		11 5
Alzog, Historia powszechna kościoła. 3 t.		6 20
Pol W., Senatorska zgoda. Opr.		1 20
— Sejmik generał województwa ruskiego odprawiony 1766 w sądowni Wiśni		1 20
— Przygody Benedykta Winnickiego		1 5
Plejada polska. Wydanie prześliczne i ozdobione drzeworytami		8 15
Mętlewicz, Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy		4 15

OBWIESZCZENIE.

W powiecie Mogilnickim położone allodialne dobra rycerskie Krzekatowo, do których wieś i folwark Krzekatowo, kolonia Krzekatowo, wieś i folwark Krzekatówko i kolonia Bielawki należą, oszacowane przez landszafę na 39,442 Tal. 23. Sgr. 11 Fen. wedle taksy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 14. Grudnia 1857. przed południem o godzinie 11.

w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane. Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się nie wykazującej, zaspokojenia z summy kupna szukają, niechaj się z pretensją swoją w Sądzie podpisanym zgłoszą.

Niewiadomi z pobytu Kazimierz i Władysław z Swinarskich, małżonkowie Borowiccy, zapożyczają się niniejszem publicznie.

Trzemeszno, dnia 4. Kwietnia 1857.

Król. Sąd powiatowy. Wydział. I.

Sprawozdanie. Dla pogorzalców w Bojanowie wpłynęło na ręce podpisanych i odesłano do Komitetu w Bojanowie

1) z miasta Kostrzyna. . . 38 Tal. 22 Sgr. 6 Fen.

2) z Dominów i Gmin ob-

wodu Kostrzyńskiego. 80 . 11

w ogóle . . 119 Tal. 3 Sgr. 6 Fen.

za co łaskawym dawcom serdecznie dziękujemy.

Tych zaś, do których nas głos o pomoc jeszcze

nie doszedł, prosimy aby swą szczerobliwą rękę

otworzyli i składki do nas łaskawie odsyłać zechcieli.

Kostrzyn, dnia 13. Września 1857.

Komitet.

Stephany. Binkowski. Dzieciuchowicz. Schulz.

Prócz naszego składu futer w Poznaniu urzą-

dziłszy pod naszą firmą podobny Skład w Berlinie

pod Lipami Nr. 54—55.

Donosząc o tém szanownej publiczności nadmieniamy, iż nasz handel w miejscu będący, w dawniej-

szej objętości i nadal pozostanie.

Poznań w Wrześniu 1857.

Bracia Pellesohn.

Okowita (beczka po 9600 ½ Trallesa) w cenie znacznie spadła, ruch jednak ożywiony, wypowiedziano 10,000 kwart, na miejscu (bez beczki) 23½—½ (z beczką) na bieżący miesiąc 23½—¼—23 pl., na Październik 21½—½ pl., na Grudzień 19½ pl., na Grudzień Styczeń 19½ pl., na Kwiecień Maj 20½ pl.

Przybyli do Poznania 29. Września.

BAZAR: hr. Mielżyński z Dąbrowy, hr. Kwilecki z Kobylnik, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Potworowscy z Goli, Lalewicz z Górzewa, Popielewski z Warszawy, prob. Tafelski z Pawłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: hr. Węsierscy z Zakrzewa, hr. Mielżyński z Gębic, Węsierski z Słupi, hr. Bniński z Samostrzela, hr. Kwilecki z W. Siedlic, Ropolewski z Zagórze, Moszczeński z Srebrnejgóry, Sasse z Neudorff, Werner z Starogrodu, Kryger z Berlina, Zelasco z Obornik, Folte i Schörling, Marks z Berlina, Gärtner z Krefeld.

HOTEL DU NORD: Stabrowski z Dłoni, Żółtowski z Niechanowa, Kalkstein z Stawian, Szmikowski z Borowa, Trąpczyński z Polski, Chłapowski z Turwi, Gli-szczyński z Wrocławia, Breański z Miłostawia, Scherer z Constanż.

POD CZARNYM ORŁEM: prob. Zgrabczyński z Pobiedzisk, Krüger z Stęszewa, Żeromski z Grodziszka, Rogoziński z Soboty.

HOTEL BERLINSKI: Pestrich z Rokicina, Lüdke z Nakła, Kurowska z Wiednia, Dobroniecki z Piotrkowic, Danych z Wroniek, Sarnecki z Budzyna.

HOTEL PARYZKI: Sieciński z Miłostawia, Radziwiński z Zdzichowic, Pruski z Grab, Dobrzycka i Gumpert z Bąblina, Schmidt z Skoków, Brodnicki z Nieświas-towie.

POD BIAŁYM ORŁEM: Kownacki z Międzychodu, Schlesinger z Wrocławia, Dziembiński z Górczyna, Kroffki z Wrzesni.

HOTEL EICHBORNIA: Lewin i Szamotulski z Pniew, Sklarek z Pleszewa, Asch z Zgorzelicy, Mosse z Szczecina, Flaschland z Darnstadt.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Most z Lignicy, Piekary 8.

OBWIESZCZENIE.

Szkody przez ogień dotąd w czasie roku 1857. wyrządzone tak były znaczne, iż wyznaczone za takowe wynagrodzenia, połączone z resztą rozcho-dów stających się ciężarem stowarzyszenia, już do-chodzą wysokości równej składkom ogniowo - asse-kuracyjnym ustanowionym do opłaty na rok po-mieniony, tak iż wnosić można, że na pokrycie przy-padków pogorzeń wydarzyć się mogących jeszcze aż do końca roku nie pozostanie dostatecznego za-sobu. Aby zapobiedz wczesnie przeszkodom, za-grażającym równowadze pomiędzy tēm, co ma być dochodu, a tēm, co ma być rozchodu, uznano za rzecz stosowną, wypisać ratę nadwyzczajną skła-dek ogniowo - assekuracyjnych, mających być opła-canych na dzień 1. Października r. b. Wzywa się zatem członków stowarzyszenia niniejszem, ażeby w dzień pomieniony, resp. podczas miesiąca Pa-ździernika r. b. spłacili nadwyzczajną ratę skład-kową, równą składce zwyczajnej półrocznej, a więc od każdego sta talarów summy assekuracyjnej:

w klasie pierwszej	Sgr. 2
„ drugiej	3
„ trzeciej	5
„ czwartej	6
„ piątej	8
„ szóstej	9
„ siódmej	9
„ ósmej	11

i również połowę przewyżki składkowej za budynki oznaczone w §. 8. regulaminu z dnia 5. Stycznia r. 1836 i rozporządzeniu do §. 8. najwyższego re-skryptu z dnia 6. Czerwca roku 1853., a miano-wicie do eksakcyi którym zlecone jest zaciąganie składek ogniowo - assekuracyjnych.

Sposób ten, jako to powyżej nadmieniono, do tego dąży celu, ażeby zachować zgodność pomię-dzy obowiązkiem ciążącym na stowarzyszeniu a zasobem który na takowegoż jest gotów rozporzą-dzenie, ażeby wczesnie starać się o przysporzenie tegoż zasobu i zapobiedz, by nie jak w dawniejszym czasie potrzeba się okazała powtórna wypisywania w roku jednym dwóch nadwyzczajnych rat skład-kowych. Poznań, dnia 22. Września 1857.

Dyrekcya prowincyalnego stowarzyszenia assekuracji ogniowej.

Za najwyższem zleceniem:

v. Puttkammer.

Dnia 7. Października r. b. przed południem o go-dzinie 11tej będą na drodze zwirowej z Śremu do Książa prowadzącej, za Chrząstowem 43 kło-ce drzewa pocięte dębowego pocięci sosnowego, jakoliteż trochę pińkowego i gałęziowego najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę z warunkiem natychmiastowego uprzątnięcia, sprzedane.

Śrem, dnia 26. Września 1857.

Bauermeister, Obrońca Prawa.

Drobno rabane

raz i dwa razy przetrzniete **dębowe i sosno-we drzewo**, sprzedają w ½ i 1½ sążnia, uło-żone w ramach stemplowanych, z mojej szopy po-krętej, po cenach na placu pobieranych przy zali-czeniu należytości za rabanie.

H. Bielefeld,
na Grobli Nr. 7.

Lubownikom kwiatów i ogrodów

polecam moje **prawdziwe Harlemskie i Berlińskie cebule kwiatowe**, jako to: tulipany, hyacenty, krokusy i t. d. w naj-piękniejszych egzemplarzach. Spis takowych wraz z dodatkiem nasion w jesieni siać się mających do-stać u mnie można bezpłatnie i franco.

Poznań w Sierpniu 1857.

Handel nasion **Henryk Mayer**,
ogrodnik sztuczny i handlujący,
przy ulicy Królewskiej 15a.

Wielki wybór najpiękniejszych wyso-kich róż ogrodowych i doniczkowych, ja-ko też kosztowny zbiór roślin doniczko-wych, ma na sprzedaż tanio

Jortzig, Poznań, na Grobli Nr. 39.

Panna uzdatniona w robieniu stroi, mogąca prze-wodniczyć jako dyrektorysa, znajdzie niebawnie dla siebie pomieszczenie; bliższe warunki wskaże han-del Pani **T. Rejerskiej** w **Bazarze**.

Wino węgierskie zwane

Dachwein

u **Gustawa Bielefeld**,
przy Rynku Nr. 87.

Świeże Elblagskie minogi, Elbski ka-wiar i wędzone lososie otrzymał

Jakób Appel, po stronie poczty Nr. 9.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 28. Września 1857.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowi-zn.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99½
dito z roku 1850	4½	—	99½
dito z roku 1852	4½	—	99½
dito z roku 1853	4	94	—
dito z roku 1854	4½	—	99½
Oblię: długu skarbowego	3½	—	81½
dito premii handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	99½
dito dito	3½	—	80½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	82½
dito Prus Wschodnich	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	83
dito W. X. Poznańskiego	4	—	99½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	—
dito Śląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich	3½	79½	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	89
Louisdory	—	—	110½
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	97

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
21. Wrześn.	+ 5,0°	+ 11,2°	27" 9,0"	Póln. zach.
22. "	+ 7,6°	+ 10,0°	28" 0,5"	Póln. zach.
23. "	+ 2,0°	+ 8,7°	28" 3,0"	Póln. zach.
24. "	+ 2,0°	+ 10,0°	28" 3,2"	Póln. zach.
25. "	+ 0,9°	+ 12,5°	28" 1,5"	Póln. zach.
26. "	+ 3,0°	+ 15,0°	27" 11,2"	Póln. wsch.
27. "	+ 5,0°	+ 17,6°	27" 11,0"	Wschodni